

Krystyna Lutyńska

"The Blackcoated Worker : A Study in Class Consciousness", David Lackwood, London 1958 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 15/1, 160-164

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Ludwik Krzywicki był jednym z najbardziej wykształconych postaci, jakie wydała kultura polska. Był chyba najwybitniejszą postacią polskiej myśli społecznej końca XIX i pierwszej połowy XX wieku.

„Był materialistą historycznym, władającym tak przebogatym materiałem, z tak wielu dziedzin życia społecznego, że ujmował proces historyczny szerzej i pełniej niż ktokolwiek inny w dotychczasowym rozwoju nauk społecznych w Polsce. Zakres jego wiedzy sięgał od rzeczowej, materialnej kultury społeczeństwa aż po psychologię życia zbiorowego, od pierwocin więzi społecznej aż po czasy i sprawy monopoli, rasizmu, Polski lat trzydziestych, od historii myśli ekonomicznej (którą wykładał) aż po historię religii.

„Był najwybitniejszym socjologiem polskim, jednym z najwybitniejszych marksistów-ekonomistów aż po nasze czasy. Krzywicki wprowadził marksizm do nauki polskiej. Ukazał atrakcyjność i płodność metody marksistowskiej na przykładzie badań prowadzonych przez niego w wielu dyscyplinach wiedzy. Jego indywidualny dorobek w tym zakresie nie ma w Polsce równego aż do chwili obecnej.

„Pod względem ogromu przebadanego przez siebie materiału można go porównać z najprzedniejszymi umysłami myśli europejskiej epoki pomarksowskiej. Wytrzymuje on porównanie z Karolem Kautskim i Jerzym Plechanowem. Krzywicki to polski Plechanow”.

Należy żywić nadzieję, że w dobie niewątpliwego renesansu myśli naukowej Krzywickiego w ślad za interesującym, często odkrywczym studium Kowalika, będzie mogła ukazać się w niedługim czasie wyczerpująca monografia poświęcona rdzennym dziedzinom zainteresowań Krzywickiego — jego socjologii i etnologii.

F. Jakubczak

SOCJOLOGIA WARSTW SPOŁECZNYCH I STOSUNKÓW MIĘDZYGRUPOWYCH

David Lockwood, *THE BLACKCOATED WORKER. A STUDY IN CLASS CONSCIOUSNESS*. London 1958 George Allen and Unwin Ltd, ss. 224.

Wśród licznych prac, które ukazały się w ostatnich latach w krajach anglosaskich na temat pracowników umysłowych, zwraca uwagę mniej znana w Polsce niż np. *White Collar* W. Millsa lub *The Organization Man* W. H. Whyte'a bardzo interesująca książka angielskiego badacza dra Davida Lockwooda pt. *The Blackcoated Worker* (Pracownik w czarnej marynarce)¹. Praca Lockwooda jest książką o urzędnikach (*clerks*) i o ich miejscu w strukturze klasowej współczesnego społeczeństwa angielskiego; uwzględnia ona w szczególności problem „świadomości klasowej” urzędników².

Lockwood osobiście nie prowadził żadnych socjologicznych badań terenowych. Praca jest oparta na rozmaitych zestawieniach statystycznych i dokumentach historycznych. Wykorzystane zostały w niej również różne materiały zawarte w książkach i artykułach innych badaczy. Niektóre z uwzględnionych statystyk sięgają wstecz do połowy XIX wieku i były prowadzone systematycznie do naszych czasów.

¹ W. Mills, *White Collar*, New York 1953 Oxford Univ. Press; W. H. Whyte, *The Organization Man*, London 1958 Jonathan Cape.

² Lockwood terminu „pracownik w czarnej marynarce” używa zamiennie z terminem „urzędnik”. Nie wydaje się to najbardziej właściwe, gdyż, jak stwierdza sam autor, termin „pracownik w czarnej marynarce” jest terminem szerszym niż „urzędnik”, chociaż „urzędnicy stanowią większą część grupy pracowników w czarnych marynarkach” (D. Lockwood, *The Blackcoated Worker*, s. 13, odnośnik). Ponieważ jednak praca Lockwooda jest pracą nie o wszystkich pracownikach umysłowych, ale o urzędnikach, będę w dalszym ciągu recenzji używała terminu „urzędnik”. Na marginesie warto dodać, że angielskie określenie *the blackcoated worker* jest bardzo zbliżone do amerykańskiego określenia *white collar* („białe kołnierzyki”) zarówno ze względów czysto formalnych (cechą wyróżniającą tę kategorię zatrudnionych jest rodzaj ubrania), jak i ze względów merytorycznych.

Należy podkreślić bardzo przejrzystą konstrukcję omawianej książki. Składa się ona z pięciu rozdziałów, wśród których można wyróżnić trzy zasadnicze części: część I — biuro dawne, część II — biuro nowoczesne i część III — ruch związkowy. Najistotniejsze i najbogatsze wydają się trzy rozdziały składające się na część drugą, poświęcone sytuacji na rynku pracy, warunkom pracy oraz pozycji społecznej współczesnego urzędnika. W części III w piątym rozdziale zatytułowanym „Ruch związkowy” („Trade unionism”) autor opisuje historie powstania i działalności pięciu największych urzędniczych związków zawodowych.

Jak podaje Lockwood, w ostatnim stuleciu w Anglii liczba urzędników wzrosła od 0,8% wszystkich pracujących w 1851 r. do 10,5% w roku 1951. Jednocześnie w Wielkiej Brytanii obserwuje się, podobnie jak w innych krajach, ogromny wzrost ilościowy tej kategorii pracowników. Według Lockwooda w 1951 r. w Anglii i Walii było ponad 2 000 000 urzędników. Procentowy wzrost kategorii urzędników w stosunku do innych kategorii zawodowych oraz duża liczebność omawianej grupy zmuszają do zastanowienia się nad jej miejscem w społeczeństwie. Lockwooda interesuje specjalnie problem stosunku urzędników do klasy robotniczej i do klasy średniej (*middle class*). Urzędnik, podobnie jak robotnik, pozbawiony jest własności środków produkcji, jest pracownikiem najemnym, jest proletariuszem. Jednocześnie jednak urzędnicy są częstokroć powiązani stosunkami rodzinnymi z klasą średnią — rodzice większości starszych wiekiem urzędników należeli do różnych grup tej warstwy. Również wzory, tradycje, ideały życiowe, styl życia, aspiracje i ambicje urzędników wywodzą się z klasy średniej. W jakim zatem stopniu i sensie można mówić o identyfikacji urzędników z klasą robotniczą lub z klasą średnią? Co w rzeczywistości oznacza, kiedy robotnicy mówią, że „świadomość klasowa” urzędników jest „fałszywa” i gdy podkreślają ich „snobizm”.

Te wszystkie problemy postawione we wstępie Lockwood stara się rozwiązać, głównie na podstawie materiałów zebranych w rozdziałach drugim, trzecim i czwartym. Dochodzi on do wniosku, że rozwijający się w XX wieku proces proletaryzacji urzędników staje się w ostatnim okresie coraz intensywniejszy. Stwierdza np., że duży procent średniego i najmłodszego pokolenia urzędników rekrutuje się z rodzin robotniczych: w najmłodszej wiekiem grupie urzędników (18—29 lat) 48% mężczyzn i 55% kobiet stanowią dzieci robotników. Również mimo występującej wśród urzędników ogólnej tendencji zawierania małżeństw wewnątrz własnej kategorii zawodowej oraz do łączenia się związkami małżeńskimi z partnerami lub partnerkami wywodzącymi się z klasy średniej w ostatnich czasach coraz więcej zwłaszcza urzędników-mężczyzn posiada teściów robotników. Dane zebrane przez Lockwooda wskazują także, że z biegiem czasu poziom dochodów ogółu urzędników coraz bardziej zbliża się do poziomu dochodów robotników (utrzymują się jedynie na wysokim poziomie dochody pracowników banków i instytucji ubezpieczeniowych, którzy stanowią wśród urzędników „arystokrację”). Także pozycja społeczna zawodu urzędniczego uległa obniżeniu. Według Lockwooda związane jest to m. in. z faktem zmniejszania się możliwości awansu ze względu na rutynizację i mechanizację pracy biurowej, z inwazją kobiet (w roku 1951 trzy urzędniczki przypadały na jednego urzędnika) oraz z tym, że w wykształceniu i przygotowaniu zawodowym przeciętnego urzędnika brak jest specjalistycznych kwalifikacji fachowych, mających takie wielkie znaczenie we współczesnym społeczeństwie.

Jednocześnie jednak materiały Lockwooda wskazują na szereg okoliczności, które stawiają urzędnika w pozycji zdecydowanie uprzywilejowanej w stosunku do robotnika. W porównaniu z robotnikami urzędnicy znajdują się w lepszej sytuacji, gdy chodzi o stopień stabilizacji zawodowej (*job security*) i warunki pracy. Lockwood wspomina także o godzinach pracy, tempie pracy, świętach, urlopach i emeryturze, które to sprawy są rozwiązane korzystniej dla pracowników umysłowych w biurze niż dla fizycznych w fabryce. Ponadto praca biurowa jest pracą czystą, odbywa się nieraz, w porównaniu z pracą w fabryce, w warunkach zewnętrznego „komfortu” i wzbudza w otoczeniu szacunek. Pracownicy umysłowi doświadczają bezrobocia w mniejszym stopniu niż pracownicy fizyczni (w roku 1931 na 12,7% ogółu bezrobotnych było 5,3% urzędników). Jest ono dla nich z różnych względów mniej dotkliwie. To wszystko, łącznie z tradycyj-

nymi przekonaniem, że położenie ekonomiczne i społeczne urzędników było zdecydowanie lepsze niż robotników, oraz łącznie z faktem, że pracownicy biurowi nadal ciągną w kierunku klasy średniej — pozwala badaczowi na określenie ich jako „uprzywilejowanych proletariuszy”.

Przedstawione powyżej w wielkim skrócie wyniki rozważań Lockwooda doprowadziły do sformułowania zasadniczego wniosku pracy. Lockwood uważa, że urzędnicy nie należą ani do klasy robotniczej, ani do klasy średniej. Trzeba ich zaliczyć do jakiejś klasy pośredniej, oscylującej między dwoma wyżej wymienionymi klasami, do „klasy pracowników w czarnych marynarkach”. „Pracownicy w czarnych marynarkach” ze względu na sytuację przedstawioną w omawianej pracy znajdują się w pozycji dwuznacznej (*status ambiguity*), co z kolei staje się źródłem ich frustracji. Sami urzędnicy, jak to wykazują podane w książce wyniki badań przeprowadzonych w 1956 roku na próbie pracowników biurowych, nie umieją określić jednolicie swojej przynależności „klasowej” lub grupowej. Z badań tych wynika, że 71% urzędników zalicza się do klasy średniej, a 25% do klasy robotniczej.

Klasa „pracowników w czarnych marynarkach” — stwierdza dalej Lockwood — jest w porównaniu z klasą robotniczą warstwą mało wewnętrznie skoncentrowaną i spoiwą. W fabryce stosunki między robotnikami a właścicielem-kierownikiem są odpersonalizowane, co sprzyja rozwijaniu się atmosfery odpersonalizowanych konfliktów. Sama zaś organizacja produkcji w fabryce łączy robotników i przyczynia się do powstawania uczuć solidarności i wspólnoty. Tymczasem urzędnicy są rozproszeni po licznych większych i mniejszych instytucjach. Są też rozbici na różnorodne grupy ze względu zarówno na nowoczesną wewnętrzną organizację biur, jak i ze względu na zajmowane stanowiska. W dziewiętnastowiecznym kantorze stosunki między urzędnikiem a właścicielem przedsiębiorstwa i zwierzchnikiem opierały się na zasadzie stosunków paternalistycznych. Obecnie ciągłe kontakty personalne, które łączą w biurze podwładnych urzędników z przełożonymi, system nagradzania za wykonaną pracę oraz inne czynniki nie sprzyjają wyrobieniu się uczucia solidarności grupowej. Atmosferę stosunkowo najbardziej sprzyjającą kształtowaniu się tego rodzaju uczuć można znaleźć w wielkich instytucjach, gdzie spotykamy większą standaryzację i biurokratyzację pracy oraz gdzie wewnętrzne kontakty między pracownikami a pracodawcami i kierownikami są bardziej odpersonalizowane. Do sprawy charakteru tych kontaktów Lockwood przywiązuje w ogóle duże znaczenie. Między innymi pisze, że ogólnie rzecz biorąc wszystkie wzajemne urazy i pretensje między robotnikami a urzędnikami mają swoją przyczynę właśnie w tym, że pierwsi z nich są oddaleni od autorytetów i kierowników administracyjnych, drudzy zaś stoją blisko tych autorytetów.

Solidarność klasowa i świadomość klasowa wygląda zresztą rozmaicie wśród urzędników zatrudnionych w różnych działach administracji i gospodarki. Zależy ona również między innymi od bliskości kontaktów podczas pracy danej grupy urzędników z robotnikami. Wskaźnikiem świadomości klasowej urzędników jest dla Lockwooda ich stosunek do ruchu związkowego i charakter tego ruchu. W roku 1951 na ponad 2 000 000 zatrudnionych urzędników w związkach zawodowych było zrzeszonych 450 000 osób³. Dzieje pięciu najważniejszych urzędniczych związków zawodowych wyglądały bardzo rozmaicie w zależności od tego, jak w danym okresie historycznym przedstawiała się sytuacja na rynku pracy, sytuacja w pracy oraz prestiż społeczny danej kategorii urzędników. Tak na przykład 80% wszystkich urzędników obecnie zatrudnionych w kolejnictwie, w zarządzie lokalnym i w służbie państwowej jest zrzeszonych w związkach zawodowych, podczas gdy wśród pracowników bankowych członków związku jest już tylko 35%, a wśród urzędników przemysłu i handlu zaledwie 5%. Lockwood wskazuje na podstawie zebranych materiałów na

³ Lockwood omawia następujące związki zawodowe: Civil Service Clerical Association (Stowarzyszenie Urzędników Służby Państwowej), National Union of Bank Employees (Narodowy Związek Zatrudnionych w Banku), National and Local Government Officers Association (Stowarzyszenie Urzędników Narodowego i Lokalnego Rządu), Transport Solaried Staffs Association (Stowarzyszenie Personelu Umysłowego Transportu), Clerical and Administrative Workers' Union (Związek Urzędników i Pracowników Administracyjnych).

tendencje wzrostowe urzędniczego ruchu związkowego — np. w okresie 1920—1950 liczba członków wszystkich pięciu związków podwoiła się. Lockwood dostrzega również wzrost aspiracji politycznych tego ruchu, co uwidacznia się w utrzymywaniu żywych kontaktów radykalniejszych związków z Partią Pracy. Autor wyróżnia 3 typy związków zawodowych ze względu na cele ich działania: „natychmiastowe” (cele przede wszystkim ekonomiczne), „instrumentalne” (cele ekonomiczne plus ogólne sprawy związków zawodowych, jak legalność ruchu, uznanie związku itp.) i „ideologiczne” (duży nacisk położony na działalność polityczną związku), i stwierdza, że związki zawodowe urzędników w dużej mierze zbliżają się do typu „ideologicznego”⁴.

W oparciu o dokładną analizę Lockwood rozpatruje stawiany urzędnikom zarzut „falszywej świadomości klasowej”. Autor stwierdza, że zarzut ten jest uzasadniony wyłącznie w tym przypadku, jeśli będziemy definiowali „klasę” tylko przy pomocy jednego prostego kryterium posiadania lub nieposiadania własności prywatnej. Urzędnicy są pozbawieni własności — zatem należą do klasy robotniczej i powinni posiadać jej świadomość. W świetle faktów takie twierdzenie — pisze autor — jest niesłuszne. Rozważając problem świadomości klasowej urzędników, trzeba przyjąć szerszą definicję klasy, w której obok stosunku do własności będą występowały takie cechy, jak pozycja i prestiż społeczny badanej grupy pracowników.

Jeżeli porównamy książkę Lockwooda ze wspomnianymi powyżej amerykańskimi pracami Millsa czy Whyte'a, musimy stwierdzić, że autor *The Blackcoated Worker* z całej wielkiej problematyki pracowników umysłowych wybrał tylko jeden, bardzo zresztą istotny dla całości zagadnienia problem i konsekwentnie rozwinął go w książce. Prace Millsa i Whyte'a miały ambicje szersze i objęły większą ilość zagadnień. Praca Lockwooda jest bardziej skoncentrowana, co nie wiąże się zresztą z ograniczeniem jej podstawy materiałowej.

Jednocześnie założenia ogólne książki Lockwooda, jak i jej końcowe wnioski są zbliżone do pewnych założeń i wniosków np. Millsa. Obaj badacze traktują urzędników jako odrębną klasę (Mills jako „nową klasę średnią — *white collar*, Lockwood jako „klasę pracowników w czarnych marynarkach”), obaj dopatrują się jej początków i tradycji w XIX wieku, a jej rozwój łączą z rozwojem kapitalizmu i gwałtowną industrializacją społeczeństw. Obaj również zwracają uwagę na skomplikowaną pozycję społeczną tej warstwy, ze względu na jej złożony wewnętrzny charakter i ciążenie do różnych klas i warstw społecznych.

Można wskazać również inne wspólne cechy obu prac uwidaczniające się nawet w samej konstrukcji obu książek, jak na przykład przeciwstawienie „starego biura” nowemu. Obaj autorzy wreszcie rozpatrują problem urzędników w ramach problematyki stratyfikacji społecznej. Takie podejście wydaje się charakterystyczne dla rozważań nad urzędnikami w całej literaturze anglosaskiej.

Dla polskiego czytelnika w związku z uwidaczniającym się ostatnio chociażby na łamach prasy wzrostem zainteresowań kategorią społeczną — pracowników biurowych — recenzowana książka może być bardzo interesująca. Kategoria urzędników w Polsce różni się wieloma cechami od kategorii angielskich „pracowników w czarnych marynarkach”. Jej genezy, a w związku z tym i tradycji szukać należy nie tyle w XIX-wiecznym prywatnym kantorze handlowym, co w urzędzie XIX wieku stanowiącym fragment biurokratycznego aparatu państwowego Austrii, Rosji carskiej i Niemiec. Podobnie jak w Anglii obserwujemy u nas po wojnie znaczny wzrost liczby urzędników. Wzrost ten w Polsce ma na ogół inne podłoże niż w Anglii, decydują o nim potrzeby państwa socjalistycznego. Stosunek urzędników do związków zawodowych u nas ma

⁴ W ośrodku chicagowskim w USA przeprowadzane są również studia nad ruchem związkowym *white collar*. Wiele wniosków i rozważań na temat urzędniczego ruchu związkowego zbliżonych jest do wniosków Lockwooda. Szereg artykułów na ten temat ukazał się w serii pod wspólną nazwą *Studies in White Collar Unionism*. Przykładowo można wymienić następujące artykuły B. Solomona: *The growth of the white-collar work force*, „The Journal of Business”, XXVII, 1954, No 4; *The problems and areas of union expansion in the white-collar sector*, „Proceedings of the Ninth Annual Meeting Industrial Relations Research Association”; *Dimensions of Union growth 1900—1950*, „Industrial and Labor Relations Review”, 1956, No 4.

inne znaczenie niż w Wielkiej Brytanii i trudno byłoby go przyjąć za podstawę w badaniach świadomości warstwowej, jak to czyni Lockwood.

Te i inne różnice sprawiają, że w badaniach nad urzędnikami w Polsce trzeba zwracać uwagę na co innego i przyjąć inne założenia niż te, które występują w pracy Lockwooda. Niemniej jednak praca angielskiego badacza jest dla polskich socjologów, interesujących się problematyką urzędników, bardzo cenna. Aktualny i dla nas jest przede wszystkim centralny problem recenzowanej pracy: miejsce urzędników w strukturze społecznej. Pod tym względem zresztą między urzędnikami polskimi a angielskimi występują istotne podobieństwa. W pewnym przynajmniej sensie polscy urzędnicy po wojnie pod wieloma względami zbliżyli się do klasy robotniczej, ale dla części z nich decydujące znaczenie mają tradycje i wzory dominujące wśród przedwojennej inteligencji, a dla innej części znów — tradycje i wzory życiowe drobnomieszczactwa i mieszczaństwa.

Krystyna Lutyńska

Vance Packard, *THE STATUS SEEKERS*. New York 1959 David McKay, ss. 376.

Tytuł książki Packarda można w wolnym przekładzie spolszczyć następująco: „W pogoni za pozycją społeczną”. Podtytuł książki brzmi: „Badanie zachowania klasowego w Ameryce oraz ukrytych barier, które wpływają na Ciebie, Twoją społeczność i Twoją przyszłość”. Tytuł ten i podtytuł świadczą o publicystycznym charakterze pracy. Packard nie jest socjologiem, jest dziennikarzem i publicystą. Jego poprzednia książka pt. *The Hidden Persuaders* (1957 — dosłownie: „Ci, którzy przekonywają, pozostając ukryci”), omawiająca sposoby oddziaływania agencji reklamowych na publiczność, uzyskała szeroki rozgłos. Niektóre jej rozdziały dotyczą zresztą problemów poruszanych także i w *Status Seekers*. W porównaniu z poprzednią pracą „W pogoni za pozycją społeczną” ma w większym stopniu charakter książki popularyzującej wyniki badań socjologicznych. To uzasadnia poświęcenie jej nieco uwagi w „Przeglądzie”.

Książka składa się z rozdziału wprowadzającego i pięciu części. W części pierwszej, zatytułowanej „Zmiany pozycji społecznej” („Changes of Status”), autor charakteryzuje najpierw przeobrażenia, zachodzące w ostatnich dziesięcioleciach w Stanach Zjednoczonych, które wpływają na zmiany w strukturze klasowej w tym kraju. Do tych przeobrażeń należą między innymi: wzrost dobrobytu, progresja podatkowa, zmiany w strukturze zawodowej, specjalizacja zawodów, masowa produkcja dóbr użytkowych, dostępnych dawniej nielicznym, itp. W rezultacie tych procesów formuje się nowa struktura klasowa społeczeństwa amerykańskiego. W społeczeństwie tym, zdaniem Packarda, można wyróżnić pięć klas, rozpadających się na dwie grupy: elitę dyplomu i klasy wspierające (lub utrzymujące — *Supporting Classes*). Do elity dyplomu należą dwie klasy: prawdziwa klasa wyższa i klasa półwyższa. Klasy wspierające to: klasa ograniczonego sukcesu, klasa pracująca i prawdziwa klasa niższa.

Schemat ten zbliża się do schematów rozpowszechnionych w socjologii amerykańskiej, jeśli weźmie się pod uwagę, kogo Packard zalicza do każdej z wyróżnionych klas. Zbliżony jest zwłaszcza do schematu Warnera. Podobieństwo akcentuje fakt, że Packard widzi możliwość wyróżnienia szóstej klasy w ramach prawdziwej klasy wyższej, nazywając ją, tak jak Warner, klasą wyższą — wyższą. Od schematu Warnera, a także schematów niektórych innych socjologów, schemat Packarda różni się tym, że akcentuje on bardzo silnie zasadniczą linię podziału, która przebiega między klasami składającymi się na elitę dyplomu i na klasy wspierające, oraz tym, że specjalną rolę przypisuje on dyplomowi uniwersyteckiemu, który staje się, według niego, warunkiem koniecznym, choć nie dostatecznym, przynależności do klas wyższych, do elity dyplomu.

Packard nie sądzi, aby wszystkie kategorie ludności, między innymi intelektualiści i działacze związkowi, mogły być zaliczone do jakiejś klasy w jego schemacie. Przejrzystość tego schematu, stwierdza on także, zamąca fakt, że na pozycję społeczną jakiegoś osobnika wpływają także takie okoliczności, jak długość przebywania w danej społeczności lokalnej, pochodzenie narodowe, religia oraz pigmentacja (kolor skóry itp.). Niemniej jednak uważa on, że schemat ten stanowi wygodne narzędzie analizy społeczeństwa jako całości.